ROZMAITOŚCI.

We Czwartek **N^ro 78.** 11. Lipca 1822.

O wynalazku sztuki drukarskiey, pierwszych drukarniach w Europie, i naypierwszych księgach wyszłych z pod prasy, tudzież o stanie dzisieyszym niektórych drukarń polskich.

(Ciąg dalszy.)

Jan Sorgeloch powszechnie nazywany Guttenberg i Gänsefleisch od dwóch kamienic iego własnych, pod gęsiém mięsem, i dobrą górą w Moguncyi, szlachcic niemiecki był pierwszym wynalazcą druku w połowie XV. wieku. Zawisna zazdrość, która częstokroć zakrywa przed publicznością chwalebne czyny i usiłowania drugich, tudzież czas i niewiadomość, które powszechnie przed sądem potomności gubią w niepamięci imiona tylu uczonych ludzi, zatrzeć potrafiły wkrótce zasługi tego męża; dopiero w poźnych bardzo czasach, a do nas nieco zbliżonych, odkryto tę niezawodną prawdę a sprawiedliwa potomność oddała słuszną iego usiłowaniom zaletę; przypisuiąc iemu samemu, a nie komu innemu prawdziwe pierwszeństwo sławy w tym wynalazku. Udał się ón około roku 1434 z Moguncyi do Sztrazburga, dokąd przybywszy począł się trudnić wynalazkiem sztuki drukarskiey, poświęcaiąc na to cały swóy maiątek. *) Ze Sztrazburga wrócił się Guttenberg nazad do Moguncyi około r. 1444, gdzie osiadłszy w domu stryiecznego brata swego, prowadził daléy swe usiłowania, w celu dokończenia przedsiewziętego zamiaru. Niedosta-

*) Akta sądowe miasta Sztrazburga zaświadczaią, że Dritzen Jan złotnik, domagał się od Gutenberga czerw. złot. 100 za roboty i narzędzia drukarskie od r. 1436 do r. 1439. Złotnik Duenne zapozwał go także o należytości za kruszcowe stęple i druki. Rok 1438. wspomina o umowie Gutenberga z Konradem Saspach na pierwszą prasę drukarską. Poniosłszy tak znaczne koszta Gutenberg za powrotem do Muguncyi wszedł we współkę z Janem Fanstem †) czyli, Fustem złotnikiem Moguncкim; czyli, iak niektórzy mniemaią, że Guttenberg na doprowadzenie do skutku swego przedsięwzięcia pożyczył od Jana Fausta we dwóch ratach 1600 dukat. których gdy mu oddać tenże nie był w stanie, rozpoczął z nim sprawę i na mocy wyroku sadowego zabrał mu przeznaczoną sobie na zastaw drukarnią; a wydawszy swą córkę, iedynaczkę Krystynę za Piotra Scheffera uczonego człowieka, przybrał go sobie ku pomocy, i tak wespół z nim zatrudniał się sztuką drukarską; czego dowodem iest psałterz Dawiada wyszły w Moguncyi r. 1457. pod obudwóch imieniem, to iest Jana Fausta i Piotra Scheffera. (*Lichtenberg Initia typographica.*)

†) Rozmaite a częstokroć z prawdą niezgodne są niektorych mniemania o tym Fauscie. Jedni utrzymuią, iż to był Polak Twardowski zwany czarnoksiężnikiem. Obiegł ón większą część Niemiec pod imieniem Festa (twardy, mocny) Fusta, albo inaczey Fausta, a około r. 1450 przybrawszy sobie do współki w Moguncyi Scheffera, z nim wydoskonalił sztukę drukarską, i podług wszelkiego

)(

tek pieniędzy po poniesionych iuż tak ogromnych nakładach, przymusił go do weyścia we spółkę z Janem Faustem, znakomitym podówczas w Moguncyi obywatelem, przy którego pieniężnéy pomocy, a niemniéy przy talentach zięcia iego Piotra Scheffera przyprowadził do skutku w drugiéy połowie XV. wieku swoie chwalebne dzieło.

Jak tylko Guttenberg powrócił do Moguncyi z Sztrasburga, tak zaraz począł tamże drukować niektóre małe pisemka drukiem xylograficznym, to iest czcionkami na tablicach drewnianych wyrzynanemi. Każda taka tablica składała iednę stronę. Druk taki nazywał się xylograficznym, czyli nieruchomym, dla tego, że raz użyty, więcéy używanym być nie może. Za wynalezieniem ruchomych druków, poczęto używać naprzód czcionek ołowianych, późniéy cynowych, a nakoniec stalowych; gdy zaś pierwsze i drugie były zbyt miękkie, a ostatnie aż nadto twarde, więc wszelkie usiłowania w téy mierze były daremne, aż dopiero wynaleziono sposób nowy odlewania liter hartownych z kruszcu mieszanego, co zowią kompozycyą. *)

Kiedy i która książka wyszła na widok publiczny naypierwéy, nie mamy dotąd pewnéy wiadomości, gdyż odległość czasu, a raczéy niedbałość poprzedników naszych w téy mierze, zakryła przed nami wszelkie w téy mierze ślady. Długo iednak mniemano, że naypierwszą księgą wyszłą z pod prasy drukarskiéy iest dzieło Mateusza z Krakowa. **) *Ars moriendi* drukiem

podobieństwa do prawdy, na starość powrócił znowu do Polski. Encyklopedya Realna zowie go rodowitym Anglikiem, również iak współtowarzyssa iego Scheffera pewnym dowcipnym zakonikiem.

(Przyp. Red.)

*) Adryan Juniusz, ziemiopis holenderski, znakomity w tym krain w sztuce lekarskiey, w dziełku swoiém Batavia, w r. 1575 pisaném, a w r. 1588 wyszłém z pod prasy, wspomina o pewnym Wawrzeńcu Kosterze (Coster) Obywatelu miasta Harlem, przypisuiąc mu wynalazek druku. Mówi albowiem, że Koster przypadkowo odkrył sztukę drukarską; wytłaczaiąc naypierwéy dla zabawki dzieci swoiego zięcia, krótkie wierszyki literami z bukowéy kory na opak ie ułożywszy; a gdy mu się to dosyć dobrze udało, druk bukowy zamienił na ołowiany, a potém na cynowy. Kiedy ten wynalazek dobrze przyięto, ieden z uczniow iego zabrawszy owe druki pokryiomu w wilią Bożego Narodzenia, uciekł z niemi naprzód do Amsterdamu, z tamtąd do Kolonii, nareszcie do Moguncyi: dokąd przybywszy, począł nareszcie wydawać temi drukami książki. Co w Harlem stało się z Kosterem, to podobnież z Janem Mentel w Sztrasburgu, którego poźniey, to iest w początku XVI. wieku uczyniono nieprawnie wynalazcą drukarni. Jakób Wimpheling był pierwszym, który w r. 1502 przyznał to Mentlowi. Za nim poszedł Hieronim Gebwiller, który w mianey do Ces. Karola V. mowie r. 1521 wspomniał o pewnym Mentelu, twierdząc go być wynalazcą drukarni. Pokrewni tegoż Mentla, Jakób Spiegel i Jan Schott r. 1526, chcąc przydać cokolwiek do chwały swego poprzednika, naznaczyli mu rok 1440 za wynalezienie druku w Sztrasburgu. Z kąd poszło, iż blisko przez trzy wieki pomiędzy niektórymi uczonymi trwało mniemanie, o wynalezieniu w Sztrazburgu drukarni r. 1440; a chociaż drudzy sprawiedliwie w tym względzie dawali pierwszeństwo Moguncyi; iednakże tamtych przeciwnego zdania obalić nie byli w stanie.

**) Mateusz z Krakowa, *Matheus de Cracovia*, zwany, w nowo założonéy przez Kaźmierza W. Krakowskiey Akademii, iak mówi Sołtykowicz w pismie o stanie Akad. Krak. powziął nauki, i był w niey znakomitym nauczycielem, zkąd potém przeniósł się do akademii Pragskiey, a poźniey do Paryzkiey, gdzie w obiedwóch tych szkołach zaszczycony był godnością Nauczyciela. Kiedy się poświęcił stanowi duchownemu, niewiadomo, to iednak pewna, że z Paryża dostał

xylopraficznym wydane, późniéy dopiéro przekonano się o pewności, zwłaszcza gdy Heineken wyliczył nam 6 książek ryciną drewnianą wybitych, to iest: 1. *Biblia pauperum.* 2. *Apocalipsis seu Historia beati Joannis Evangelistae.* 3. *Historia B. Mariae e Contico Canticorum.* 4. *Ars moriendi seu tentationes moribundi* (o któréy wzmianka) 5. *Ars memorandi notabilis per figuras Evangelistrarum;* i dzieło niemiecki: *Entchrist d. i. Antchrist.* Czytay o tém: *Idee generale d'une collection complette des estampes. Leipsic et Vienne* 1771. — Zdaie się iednak wnosząc z niektórych okoliczności, iż Bulla Mikołaia V. podówczas Papieża, ogłaszaiąca odpust tym, którzy póydą przeciwko Turkom, na odebranie wyspy Cypru (małe dziełko kilkukartkówe) tudzież Biblia, czyli pismo S. oboyga zakonów, do naypierwszych ksiąg należeć maią; wyszły te dzieła oba w Moguncyi z drukarni Guttenberga, gdy ieszcze wspólnictwo z Faustem utrzymywał, i sądzić można, iż pewnie rok 1454 lub 1455 albo nakoniec 1456 iest czasem ich wydania z pod prasy. *)

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

się do Dworu Cesarza Ruperta, przy którym urząd Teologa nadwornego i Kanclerza sprawował. Potem obiął Biskupstwo Wormacyenskie w Niemczech i był godnością kardynalską zaszczycony. Gilibert wspomina o nim, iż będąc w Paryżu nauczycielem Teologii, całą tę naukę sposobem scholastycznym napisał; inni atoli teologiczni księgopisowie zupełnie o tem milczą. Ciacconins nazywa go mocnym przeciw Wihlefowi szermiercą, z powodu napisania wielu przeciwko temu nowowiercowi traktatów. Z pism iego, które na widok publiczny wyszły są: 1. *Ars moriendi* (o którem wyżéy) przedrukowane powtórnie w Paryżu 1738 in 4to nakładem i drukiem księgarza Mariettego. 2. *Utrum expediat et deceat Sacerdotes eontinuare Missas vel Laicos frequenter communicare* w Memmindze 1491 in 4to; dzieło to iak wspomina Załuski in Progr. Lit. miał Saunier przetłumaczyć dla Królowey Polskiey Lndwiki. 3. *De frequenti usu Eucharistiae* w Lugdunie 1654. 4to. Dzieła tego zbutwiały prawie rękopism Piotr Sannier Jenerał zakonu kanoników de Saxia, w czasie bytności swoiey w Krakowie w bibliotece tegoż zgromadzenia wygrzebał; a późniey drukiem ogłosił. Zdaie się, iż obadwa te pisma, są iednem dziełem z odmienionem nieco tytułem, atoli bez porównania obudwóch, nic pewnego w tey mierze stanowić nie można. Posewin, Spondanns, a za nimi Załuski, Janocki i nakoniec Bentkowski ieden z mężow naybiegleyszych w literaturze polskiey, tego Mateusza z Krakowa mieni być Polakiem; Bandke w historyi drukarń krakowskioh, przeciwi się temu, mniemaiąc go Pomorczykiem urodzonym w Krakowie, w kraiu Meklenburskim i że oyoiec iego Wickerodt pochodził z Frankonii. Nie przytacza atoli ten szanowny mąż źródeł powziętey wiadomości o Mateuszu. Nie chcąc w tem mieyscu ani pierwszego, ani drugiego być obrońcą, zostawiam innym doskonałym litatury polskiey badaczom, obronę zaczepionego Mateusza, i przywroceuie go przez gruntowne dowody nazad naszey literaturze. ††)

††) Że pomieniony Mateusz, pierwsze początki nauk odebrał w Akademii Krakows. być może iż to samo powodem było, ażeby z wdzięczności ku téy pierwiastkowéy w krainie polskiey matki wszech nauk, przezwał się Mateuszem z *Krakowa.* P. R.

*) Psałterz drukiem łacińskiem około r. 1455. wydany, i *Calendarium astrologico medicum* r. 1457. należą bez wątpienia do naypierwszych druków Guttenberga.

P. R.

Bayki
przez Woyciecha Miziewicza.
(z *Dzien. Wileńskiego.*)

Dzień i noc.

Przymawiała noc dniowi, znay co moia władza:
Krzepi strudzone światy, ożywia, odradza:
Ja nieszczęsnych przez słodkie spoczynku roskosze,
Z łona cierpień, na łono pokoiu przenoszę.
Prawda, rzekł dzień, z odwiecznych przeznaczeń kolei,
Ty wystawiasz obraz śmierci, ia obraz nadziei.

Porcelana.

W pyszne ozdobna kwiatki, złotem wykładana,
Smiała się z białéy, taniéy, drogą porcelana,
A dumna z wdzięków, gardząc rodem iedney matki,
Smiała z téy, którą skromne zdobiły bławatki.
Tak gdy swą powierzchowność aż nazbyt ocenia,
Obaczmyż na co przyszło, iak się los odmienia?
Wszedł kupiec; a mnicy ważąc postać okazałą,
Chwalił drugę, że piękna, ale kupił białą.
Wszedł drugi: a podobnież gardząc pozorami,
Minął błyszczącą piękność, kupił z bławatkami.
Basiu, na chwilę złudzi wystawna ozdoba,
Skromne, a pożyteczne, zawsze się podoba.

Pałac i chatka.

Pałac, pyszny ogrodem, rzekł do chatki niskiéy:
Wspiera cię pomoc moia, zgon twóy zawsze bliski,
Znowu się teraz chwieiesz? patrz na wielkość moię:
Jakie dźwigam ciężary? przecież mocno stoię.
Wspierasz mię (powié chatka) na przypadek wszelki:
Bo też mi temu ciężko, żeś ty nazbyt wielki.

Rzeczy rozmaite.

Z Pragi. — Archiwum i biblioteka Kapituły, katedralnéy są godne widzenia. Archiwum bogate iest w dawne pierwopisy dokumentów aż do czasów Wacława II. wstecz; (naydawnieysze z r. 1205) niemniey posiada one liczne odpisy dokumentów i dyplomatów z Archiwum aktów publicznych, które Karol IV. zbierać roskazał. Bibliioteka posiada równie wielki skarb w rękopismach, zbiory iey rachuią na 4000 tomów. Naydawnieyszy posiada rękopism cztérech ewanijelistów z r. 1254; pisany wielkiemi głoskami bardzo czytelnie, i mało maiący głosek skrôconych. W tym rękopismie znayduie się 16 kart ewanielii łacińskiey, którą, iak wieść niesie napisać miał własnoręcznie S. Marek, a Karol IV. od Patryiarchy Akwileyskiego miał dostać. (Reszta dzieł iego znayduie się we Włoszech.) —

Pałac maioratu Szternberskiego, zaymuie dwoiako przyiaciela sztuk i umieiętności. Pierwsze piętro zaymuie dosyć bogata galeryia obrazów towarzystwa prywatnego patriotycznych przyiaciół sztuk, i pracuią około posadzki, na któréy umieszczone bydź maią skarby narodowego czeskiego muzeum. Ostatni ten instytut dopiero przed cztérema laty utworzonym został przez Gubernatora kraiowego Franciszka Hrabigo Kolowrat, który w odezwie swoiey do przyiaciół umieiętności i nauk, wspomniawszy o złotych czasach kwitnących w kraiu czeskim sztuk i oświaty i o ofiarach i urządzeniach w poźnieyszych czasach poczynionych, tak się wyraża: „Jeszcze nie istnieie powszechna dokładna historia literatury czeskiéy, nie maią Czechy dokładnych pamiętników (*Monumenta bohemica*) któreby wyiaśniały historyę oyczystą; nie maią Czechy dokładnéy historyi naturalny, ani w ogólności, ani w poiedynczych gałęziach przyrodzenia; nie posiadaią ogólnego wykazu jeognostycznego, tego dla jeognozyi szczególniey ważnego kraiu. W Czechach znayduie się wiele do tego służących przedmiotów (materyiałów;) lecz będąc, iak teraz porozrzucane, staie się użytek onych prawie niepodobny, lub z wielką bardzo trudnością połączony, i tylko założenie narodowego muzeum może poiedyncze onych części połączyć i utorować drogę do zapełniania tych braków. Muzeum to zawierać powinno wszelkie do obrębu literatury narodowéy i narodowych produkcyi należące przedmioty, wykazy wszystkich tworów dzieł natury i przemysłu ludzkiego w oyczyznie; które składać się powinny z następuiących oddziałów: 1. Zbioru narodowych oryginałów, 2 kopii i rysunków obrazów, napisów, grobowców, posągów, płaskorzeźb i t. p. 3. Herbow, pieczęci i monet oryginalnych lub w odciskach. 4. Mapp i planów tak w względzie jeograficzno-statystycznym, iako i w względzie dawnieyszego górnictwa. 5. Biblioteki w nayściśleyszym znaczeniu czeskiéy i tak zwanych *sciences exactes* iako dzieło pomocne. 6. Sali, w któréy wszystkie płody oyczystych rękodzielni, sztuk i wynalazków lub onych modele znaydować się maią.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Hamburga. — Tak zwany Boa, czyli wąż olbrzymi złapany w Jawa i pokazywany w Londynie, był także zeszłego roku w Grudniu do Hamburga przywieziony. Ten okropny potwór któremu się siła tygrysa oprzeć nie zdoła, znayduie się w wielkiey wannie, i bywa publiczności bez żadnéy obawy pokazywany. Jak długo swoie pożywienie trawi, nie ma go się czego lękać, lecz iak mu tylko głód dokuczać zaczyna, (pożera rzadko, lecz zato bardzo wiele) natenczas napełnia wszystkich widzów wielkim przestrachem. Już raz, podług powieści właściciela wylazł ten wąż w nocy z swego pomieszkania i obwinął się silnie po arkadzie znayduiącéy się w pokoiu; czyż nie może go wziąć kiedy podobna ochota podczas zgromadzenia publiczności? Zawsze iednak iest ciekawą rzeczą, oglądać zbliska to zwierze, o którem tyle podróżuiących tak wiele rozprawiało, a cztery szylingi, które się za niego płaci, nie byłby wielką ceną dla zaspokoienia ciekawości, gdyby z tém nie było połączonego tyle niebespieczeństwa. Zwierze to iest koloru szarego z białemi cętkami (a więc Boa canina czyli tak zwana psia głowa); nie iest tak grube iak się wydaie, może się iednak niezmiernie nadymać, a szczegolnie swoię paszczę rozszerzać. Ponieważ mieysce iego urodzenia są okolice pod zwrotnikami, potrzebuie nadzwyczayney gorącości.

Więcéy ciekawości a mniéy niebespieczeństwa znayduie się w oglądaniu kilku młodych lwów, których zeszłego roku do Bremy przywieziono. Są tak oswoione iak szczenięta, nawet dzieci mogą z niemi igrać. Na każde zawołanie swoiego pana są iak psy natychmiast posłuszne. (Podług doniesienia wiary godnych podróżuiących dochodzi Boa 40 — 50 stóp długości, żadne z 10 — 12 gatunków tego zwierza nie iest iadowite, lecz wszystkie nadzwyczay silne. Często nawet zwyciężaią bawoła. Przebywaią zazwyczay po wielkich drzewach lub nad wielkiemi wodami, gdzie w ukryciu czatuią na przeciągaiące zwierzęta, te silnie obeymuią, krew wysysaią, i wszystkie kości pożeraią.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.